

Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

<https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/biogramy/88014,Ppor-Tadeusz-Narkiewicz-Ciemny.html>
2022-08-20, 04:19



Ppor. Tadeusz Narkiewicz „Ciemny”

Gdy zginął podporucznik Tadeusz Narkiewicz „Ciemny” do ukończenia przez niego 21 lat zabrakło dokładnie trzech miesięcy. A przecież w chwili śmierci był Komendantem Powiatu o kryptonimie „Podhale” (powiat łomżyński) i Powiatu „Mazur” (powiat Wysokie Mazowieckie) Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Dowodził nadal setkami zaprzysiężonych w ramach konspiracyjnej struktury. Jego zwierzchność uznawali dowódcy kilku oddziałów i patroli partyzanckich. Był postacią młodą a jednocześnie bardzo doświadczoną i dojrzałą w pracy konspiracyjnej i walce partyzanckiej. W moim przekonaniu od wiosny 1947 roku do momentu śmierci był osobą nr 2 w podziemiu NZW na terytorium Okręgu Białostockiego. To wskutek jego pracy i inwencji zreorganizowano struktury NZW po amnestii luty-kwiecień 1947 roku. On również nadał nowy impuls i

dynamikę zarówno przebudowie podziemnej organizacji jak również działalności zbrojnej.



Ppor. Tadeusz Narkiewicz
„Ciemny”, zdjęcie z 1943
r.

Kłopoty pojawiają się już na początku. Przy dacie narodzin. W dotychczasowych nielicznych biogramach jako datę narodzin wymieniano rok 1920. Nic bardziej mylnego. Tadeusz Narkiewicz przyszedł na świat 6 grudnia 1926 roku. Stąd też Jego drugie imię – Mikołaj. I w tym momencie nie mogę się oprzeć gorzkiej refleksji, że może o Jego późniejszym losie zdecydowała właśnie dekada, w której przyszedł na świat. Należał bowiem do pokolenia Polski Niepodległej, urodzonego właśnie w latach 20. poprzedniego stulecia. Jeśli nie najwspanialszego to jednego z najlepszych pokoleń w historii Polski. A na pewno najbardziej tragicznego; tak ciężko doświadczonego przez cyklon historii lat 40. i 50. poprzedniego stulecia.

Tadeusz Mikołaj przyszedł na świat, jako pierwsze dziecko w rodzinie Konstantego i Jadwigi Narkiewiczów w Łapach. W kilka lat później rodzina powiększy się o drugiego syna Leszka a jeszcze później o córkę Wiesławę. Ojciec Konstanty był cenionym pracownikiem

Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego w Łapach. Jako wykwalifikowany majster zajmował się naprawą uszkodzonych części taboru kolejowego. Warunki płacy były na tyle znośne i atrakcyjne, że jego żona poświęciła się wychowaniu dzieci i prowadzeniu domu. Konstanty Narkiewicz nie ograniczał się jedynie do pracy zawodowej. Angażował się w działalność społeczną, sprawując przez pewien czas funkcję komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej w macierzystym miejscu pracy. Jakim człowiekiem był Tadeusz jako dziecko i nastolatek? Jego siostra, p. Wiesława Łapińska zapamiętała z tamtego okresu, że był opiekuńczy i odpowiedzialny. Do chwili wybuchu wojny w 1939 roku Tadeusz ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Wybuch wojny zburzył – podobnie jak setkom tysięcy innych – dotychczasowe życie rodziny Narkiewiczów. Z przekazu rodzinnego wiadomo, że głowa rodziny nadal pracował w dotychczasowym zakładzie. W czasie okupacji niemieckiej Konstanty Narkiewicz został zaprzysiężony w Armii Krajowej przyjmując pseudonim „Gryf”. Sprawował funkcję dowódcy plutonu.

Niestety, niewiele wiemy o synu w czasie okupacji sowieckiej a następnie niemieckiej. Według autorów niektórych biogramów w 1943 roku miał wstąpić do Narodowych Sił Zbrojnych ale brak jest na ten temat bliższych informacji. Jedyny ślad albo pewna hipoteza robocza to koleżeńskie więzy, jakie łączyły Tadeusza z Janem Skowrońskim (rocznik 1922), również pochodzącym z Łap. Znali się jeszcze ze szkoły; zaprzyjaźnione były także matki obu młodych ludzi. Przyjaźń ta zakończy się tragedią ale... nie uprzedzajmy faktów. W 1942 roku Skowroński wstąpił do tworzących się Narodowych Sił Zbrojnych, gdzie pełnił funkcję łącznika członka Komendy Powiatowej NSZ Feliksa Łuniewskiego „Żbika”. Czy Skowroński „pociągnął” za sobą również Tadeusza Narkiewicza? Jest to niewykluczone ale brak jest na ten temat relacji czy dokumentów.



Tadeusz Narkiewicz
„Ciemny”, zdjęcie z 1945
r.

Istnieje pewne podobieństwo losów obu przyjaciół po tzw. „wyzwoleniu”. Skowroński zgłosił się jesienią 1944 roku do tworzonoego w Wysokiem Mazowieckim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, skąd po pewnym czasie został wysłany do Lublina na kurs organizowany przez Centralną Szkołę MBP. Również jesienią tego samego roku Tadeusz Narkiewicz wstąpił do szeregów „ludowego” wojska. W jednym i drugim przypadku - zakładając, że Narkiewicz w 1943 roku wstąpił do NSZ - zgodę i aprobatę na takie postępowanie musieli wydać konspiracyjni przełożeni. W roku 1944 na terytorium „Polski lubelskiej” oraz w roku następnym podziemie niepodległościowe stosowało takie praktyki w celach penetracji, wywiadu ale także wszechstronnego przeszkolenia wojskowego.

To zadziwiające ale obaj młodzi ludzie dezercerują z „ludowego” wojska oraz z bezpieki w podobnym okresie czasu. Tadeusz, w stopniu sierżanta uciekł z wojska w czerwcu 1945 roku (po ukończeniu Szkoły Podoficerskiej). Skowroński nieco wcześniej bo w kwietniu „podziękował” „władzy ludowej” za szefostwo UB w Wyrzysku (woj. bydgoskie). Obaj przeszli do konspiracji. Odtąd Tadeusz był bardziej znany pod pseudonimem „Ciemny” natomiast Jan Skowroński występował jako „Cygan”. W późniejszym czasie „Ciemny” używał będzie jeszcze trzech innych pseudonimów: „Roja”, „Rymicz” i

„Darwicz”.

„Ciemny” trafił najpierw do oddziału ppor. „Żbika” – Feliksa Łuniewskiego, który operował na terenie powiatu Wysokie Mazowieckie. Rozkazem nr 1640 z dn. 30.09.1945 r. Komendanta Okręgu „Chrobry” Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (białostockiego), skierowany został do kilkunastoosobowego oddziału osłonowego Komendy Okręgu. Niedługo później został dowódcą tej grupy. Oprócz rutynowych działań ochrony i właściwego zabezpieczania zwykłej, „codziennej” pracy Sztabu Okręgu do zadań dowódcy oddziału osłony należało także odpowiednie przygotowanie (z konspiracyjnymi strukturami terenowymi i stałymi oddziałami partyzanckimi) odpraw Sztabu Okręgu z Komendantami Powiatowymi. Niemniej istotnym bo równie ważnym zadaniem było utrzymanie struktur organizacyjnych NZW w korbach dyscypliny i likwidowanie wszelkich elementów patologii i nadużyć (samowolne kontrybucje oraz inne działania przestępcze dokonywane przez niektórych członków organizacji). To właśnie była druga istotna funkcja „Ciemnego”. Oddział ten występował pod nazwą „Żandarmerii Okręgowej” lub „Żandarmerii Ciemnego”. Prowadzili śledztwa przeciwko poszczególnym członkom NZW, których podejrzewano o przestępczą działalność. Zdarzało się im wymierzać różnego rodzaju kary osobom, które sprzeniewierzyły się zasadom organizacji; do kary śmierci włącznie, po rozpatrzeniu sprawy przez podziemny Sąd Wojskowy. I w tym miejscu nie mogę się oprzeć następującej refleksji. Jakie musiały być cechy charakteru 19-letniego, młodego człowieka aby mjr. „Lis”, „Kotwicz” – NN a następnie ppłk. „Iskra”, „Błękit” – Władysław Żwański powierzył właśnie jemu tak odpowiedzialną funkcję? Z pewnością była to odpowiedzialność, o której wspominała wcześniej siostra Tadeusza p. Wiesława Łapińska.



Por. Władysław Żwański
„Iskra”, „Błękit”,
komendant Okręgu NZW
Białystok (zdjęcie sprzed
1939 r.). 1 lipca 1948 r.
zamordowany przez grupę
pozorowaną UB-KBW we
wsi Tworki (obecnie
Dąbrowa-Tworki), gm.
Klukowo, pow. Wysokie
Mazowieckie.

Ale oddajmy głos także innym świadkom z epoki... To był spokojny, zrównoważony człowiek. Żaden raptus, nie słyszałam aby kiedykolwiek podniósł głos. Ale posłuch u swoich to miał - tak zapamiętała „Ciemnego” p. Edwarda Zambrzycka z miejscowości Czochanie - Góra, której rodzice często gościli Tadeusza Narkiewicza. Z kolei ppor. NZW cz.w. „Płomień” - Zdzisław Witkowski tak zapamiętał „Ciemnego”:

Typ wojskowego, w mundurze często z podwiniętymi rękawami. Bardzo dobrze jeździł na koniu. Zapamiętałam, że do pasa wojskowego miał przypięte dwie kabury z pistoletami. Wymagał dyscypliny u podległych mu ludzi.

Na element wojskowej dyscypliny i ubiór charakteryzujący oddział „żandarmerii Ciemnego” wskazywał w swojej relacji por. „Newada” - Jerzy Karwowski:

[...] U nas w łomżyńskim stosunki były koleżeńskie, tytułów wojskowych nie używało się. A tam „Ciemny” czy „Cygan” to tylko obcasami trzaskali. Chłopaki z ochrony sztabu Okręgu, z

grupy „Ciemnego”, nosili ryngrafy i czarne pagony na znak, że są z PAS [...].

Jeden z ostatnich żyjących żołnierzy NZW ziemi łomżyńskiej Bronisław Karwowski – „Grom” tak wspomina „Ciemnego”:

Dyscyplinę w oddziale utrzymywał to fakt, ale bez przesady. Jako dowódca był lubiany i szanowany przez swoich podkomendnych. Mogłem to zaobserwować osobiście. W sierpniu 1946 roku ponad dwa tygodnie byłem w oddziale „Ciemnego”. Stacjonowaliśmy wówczas w różnych wsiach w gminie Szczepankowo.

I jeszcze coś niezmiernie istotnego. Z informacji przekazanej mi przez p. Wiesławę Łapińską wynika, że w roku 1946 i następnym „Ciemny” uczestniczył prawie w 20 uroczystościach Chrztu Świętego jako... ojciec chrzestny! I nie były to żadne związki rodzinne! W zachodniej części Białostoczczyzny tamtego okresu, ojcem chrzestnym nie mogła być osoba o wątpliwej moralności czy też nie ciesząca się szacunkiem w danej społeczności. Nikt takiej osoby nie poprosiłby „w kumy”, jak to się potocznie określało. Ten fakt o zabarwieniu nieco anegdotycznym ukazuje jak odbierany był „Ciemny” w społecznościach lokalnych powiatu łomżyńskiego czy też wysokomazowieckiego.



Żołnierze I Brygady
Podlaskiej Narodowego
Zjednoczenia Wojskowego.

Od lewej N.N. „Śmiały”,
por. Henryk Jasurzębski
„Złoty”, ppor. Tadeusz
Narkiewicz „Ciemny”,
sierż. Bolesław Olszański
„Pająk”, „Szozerba” i ppor.
Jan Skowroński „Cygan”
(w wyniku jego zdrady
osaczono i zabito por. T.
Narkiewicza „Ciemnego”).

Ale działalność sierżanta a później podporucznika „Ciemnego” nie ograniczała się jedynie do powyżej opisanych zadań wynikających z pełnionych funkcji. Dowodząc swoimi żołnierzami często uczestniczył w potyczkach i walkach zbrojnych z grupami operacyjnymi UB-KBW, jak również dokonywał akcji zbrojnych przeciwko komunistycznemu aparatowi bezpieczeństwa i administracji.

8 października 1945 roku „Ciemny” z „Cyganem” - Janem Skowrońskim dokonali skutecznego zamachu na komendanta posterunku MO w Łapach. Było to wykonanie wyroku wydanego przez NZW. Ponad miesiąc później ten sam duet przeprowadził akcję likwidacyjną dwóch funkcjonariuszy UB z Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Wysokiego Mazowieckiego. Wykonywanie wyroków na funkcjonariuszach i agenturze władzy komunistycznej było tylko częścią działalności sierżanta „Ciemnego” i podległych mu żołnierzy. Równie ważnym elementem były akcje o charakterze zaopatrzeniowym i rozbrojeniowym. I tak 18 listopada 1945 roku „żandarmeria Ciemnego” wspólnie z oddziałem PAS wachmistrza „Stalowego” - NN w miejscowości Krzewo Nowe zdobyła samochód „ludowego” wojska, na którym znajdowało się m.in. 150 tys. sztuk papierosów! 25 marca 1946 roku oddział „Ciemnego” urządził zasadzkę na dwa samochody wojskowe niedaleko miejscowości Kossaki. Po krótkotrwałej walce rozbrojono 20 żołnierzy „ludowego” wojska. Na mniejszą skalę podobną akcję wykonano kilka tygodni później, gdy we wsi Kurzele (pow. Wysokie Mazowieckie) żołnierze „Ciemnego” rozbroili bez wystrzału 5 żołnierzy wojska.

W październiku 1946 roku „Ciemny” został mianowany przez Komendanta Okręgu „Chroby” (białostockiego) NZW ppłk. „Błękitą” -

Władysław Żwański dowódcą Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS) w Komendzie Powiatu „Łaba Południowa”. Była to część południowa powiatu łomżyńskiego. Kilka miesięcy wcześniej (prawdopodobnie w czerwcu 1946 r.) KP „Łaba” (łomżyńskie) została podzielona na dwie niezależne centra dowódcze i organizacyjne: KP „Łaba Południowa” i KP „Łaba Północna”. Linią graniczną stanowiła rzeka Narew. Pogotowie Akcji Specjalnej w strukturze NZW stanowiły oddziały i patrole przygotowane do walki czynnej. Składały się z najlepszych – w sensie wyszkolenia i doświadczenia – żołnierzy NZW. W oddziałach tych panowała wojskowa dyscyplina. Oddziały PAS były w „pierwszej linii” walki z grupami operacyjnymi NKWD, UB, KBW i MO. Uwalniali aresztowanych i dokonywali ataków na więzienia, siedziby UB i komunistycznej administracji oraz posterunki MO. Zwalczali konfidentów i agentów „resortu” oraz – co szczególnie należy podkreślić – zwykłe grupy bandyckie i rabunkowe, które były istną plagą w tamtych czasach. Choć w założeniu PAS miał być strukturą autonomiczną to w praktyce podlegał Komendantom Powiatowym. Sumując PAS był przedłużeniem oddziałów Akcji Specjalnej NSZ okresu okupacji niemieckiej i odpowiednikiem AK-owskich oddziałów „Kedywu” (kierownictwa dywersji).



Grupa żołnierzy z oddziału
PAS NZW por. Tadeusza
Narkiewicza „Ciemnego”,
1947 r.

Tadeusz Narkiewicz świetnie się sprawdził w tej roli. Koniec 1946 roku i początek 1947 upłynął pod znakiem walki przed zbliżającymi się „wyborami” do Sejmu w dniu 19 stycznia. Wzmógł się terror ze

strony władzy komunistycznej, który wywoływał działania odwetowe. Podległe „Ciemnemu” oddziały i patrole PAS dokonywały akcji zbrojnych przeciwko władzy komunistycznej, z których warto wymienić zdobycie posterunku milicji w Czyżewie 16 grudnia 1946 roku czy też skoordynowany atak jednego dnia - 10 lutego 1947 roku - na Urzędy Gminne w 5 miejscowościach: Rutkach, Kołakach, Puchałach, Nowogrodzie i Szczepankowie. Zdemolowano budynki niszcząc m.in. dokumenty podatkowe i kontyngentowe.

Ale „Ciemny” i dowódcy NZW przykładali wagę nie tylko do działań zbrojnych. Równie ważną rolę odgrywała działalność propagandowa w postaci kolportażu ulotek, podziemnych gazetek czy tzw. „informacji szeptanej”. Przed Nowym Rokiem „Ciemny” podpisał kilkadziesiąt specyficznych życzeń noworocznych, które za pośrednictwem poczty przekazano wysokim funkcjonariuszom UB, MO i komunistycznej administracji. Ten przykład nietuzinkowego zastosowania w praktyce pojęcia „wojny psychologicznej” warto przytoczyć w całości:

Z okazji Nowego Roku składam panu życzenia. Wyrok. W imieniu Rzeczypospolitej Armii Narodowej Podziemnej skazuję pana na śmierć przez rozstrzelanie, wyrok zostanie wykonany w terminie do dnia 1 II 1947 roku.

Wasz przyjaciel „Ciemny”.

Styczeń 1947 roku to także wydarzenie niezwykle pod względem dramatyzmu, które mogło zostawić ślad w psychice Tadeusza. Jego okoliczności znamy z relacji por. „Sępa” - Michała Bierzyńskiego, jednego z najlepszych dowódców partyzanckich NZW na Białostocczyźnie. Łączniczką „Ciemnego” jako dowódcy PAS była atrakcyjna blondynka o nieco przekornym pseudonimie „Ruda” - Lucyna D. Oprócz kontaktów organizacyjno-służbowych między nimi istniał związek uczuciowy. Niestety trudno orzec, jak głęboki i jak długo to trwało. We wspomnieniach „Sępa” D. określona jest jako

dziewczyna „Ciemnego”. Bierzyński przy pomocy „siatki” wywiadowczej organizacji zdemaskował D. jako... agentkę UB współpracującą z ówczesnym szefem łomżyńskiej bezpieki Włodzimierzem Szarało! W tamtych czasach i podobnych przypadkach finał mógł być tylko jeden. Zastrzelił ją „Świeży” – Jan Konopko pełniący rolę kogoś w rodzaju adiutanta „Ciemnego”.

22 lutego 1947 roku, po sfałszowanych miesiąc wcześniej wyborach do Sejmu, weszła w życie wcześniej ogłoszona przez komunistów amnestia. Wywołała ona kontrowersje i dyskusje również w białostockiej organizacji NZW, które sprowadzały się do pytania: „Bić się nadal czy ujawniać?”. Część oficerów Komendy Okręgu „Chrobry” i Komendantów Powiatowych była zdania, że należy skorzystać z tej możliwości. Przeciwny takiej postawie był ppłk. „Błękit” oraz część dowódców terenowych. Do grona przeciwników amnestii należał także ppor. „Ciemny” – od lutego 1947 roku Komendant Powiatu „Łaba Południowa” w miejsce por. „Krycha”, „Gliwica” – Stanisława Janczaka.

Przygotowując się do dalszej pracy konspiracyjnej, „Ciemny” postanowił gruntownie zreorganizować podległą sobie strukturę. 12 marca 1947 roku wydał rozkaz do żołnierzy, w którym zakazał wyjścia z konspiracji i ujawnienia się. Fragmenty rozkazu 4/47:

[...] W związku z amnestią wydaną przez komunistyczny rząd Bieruta wyjaśniam: amnestia ma na celu zlikwidowanie ruchu podziemnego. [...] Zabraniam pod karą Sądu Doraźnego ujawniania się żołnierzom NZW. D[owódcom] baonów, kompanii, plutonów polecam uruchomić aparat propagandowy i nie dopuścić do legalizacji. Polecam uczciwych żołnierzy WIN przyjąć do szeregów NZW tworząc z nich odrębne jednostki. [...].

Zdaniem większości badaczy rozkaz „Ciemnego” stanowił także

fundament do utworzenia nowej struktury konspiracyjnej istniejącej po zakończeniu amnestii pod nazwą Komenda Powiatu „Podhale”. W jej skład wchodziły tereny południowej części łomżyńskiego (poniżej linii rzeki Narwi); południowo-wschodnia część powiatu ostrołęckiego oraz zachodnia część pow. Ostrów Mazowiecka. Do września 1947 roku „Podhale” składało się z 5 batalionów terenowych. Ich liczebność to prawdopodobnie od kilkudziesięciu do 100 osób. Nowa struktura powstała w oparciu o nieujawnionych członków NZW a jej „siłą napędową” byli pozostający nadal w konspiracji żołnierze patroli i oddziałów PAS oraz funkcyjni np. nieujawnieni dowódcy kompanii. 17 marca 1947 roku doszło do decydującej odprawy Komendy Okręgu wraz z Komendantami Powiatowymi we wsi Jamiołki-Piotrowięta w domu członka NZW „Domana” - Stanisława Kłoskowskiego. Doszło do ostrej dyskusji i swoistego „rozłamu”. Komendant Okręgu ppłk. „Błękit” był zwolennikiem kontynuowania walki. Popierał go w tym ppor. „Ciemny” a także szef PAS w KP „Łaba Południowa” sierż./ppor. „Zbych” - Henryk Jastrzębski. Za skorzystaniem z amnestii opowiedział się m.in. z-ca Komendanta Okręgu kpt. „Grot” - Bolesław Kozłowski, szef Wydziału I (organizacyjnego) KO por. Włodzimierz Awramienko - „Dunajewski” czy też por. „Sterna” - Bolesław Skaradziński Komendant Powiatu „Mazur” (pow. Wysokie Mazowieckie).



Część oddziału szefa PAS NZW w KP „Łaba Południowa” sierż./ppor. Henryka Jastrzębskiego „Zbycha” i patrol Henryka Gawkowskiego „Roli” (jesień 1946 - wiosna 1947). Stoją kolejno od lewej: Korytkowski Aleksander „Hardy” (patrol „Roli”), NN,

Marozyk Ludwik „Skiba”
(patrol „Roli”), Dąbrowski
Kazimierz „Cygan”,
Krajewski Kazimierz
„Wilk”, Gawkowski Henryk
„Rola”, Choiński Józef
„Maks”, Groszfeld
Franciszek „Pax” (patrol
„Roli”), NN „Zabka”,
Jastrzębski Henryk
„Zbycha”. Kłęczą: NN, NN.
Leżą od lewej: P

W dwa dni później ppłk. Władysław Żwański „Błękit” wydał rozkaz do wszystkich struktur terenowych NZW, w którym zabronił ujawniania się. Jednocześnie zarysował w nim zasady funkcjonowania organizacji w okresie poamnestyjnym, zalecając pogłębienie konspiracji. Pomimo zakazu „Błękit” większość członków Komendy Okręgu ujawniła się. Z amnestii skorzystała większość Komendantów Powiatowych i część szeregowych członków organizacji. Część nie ujawniła się ale nie podjęła także działalności po zakończeniu amnestii.



Oddziały NZW ppom.
Tadeusza Narkiewicza
„Ciemnego” (stoi w środku
w berecie). Stoją od lewej:
„Smiały”, „Zbycha”,
„Szczepa”, „Cygan”,
„Sokół”, „Ciemny”,
„Grom”, „Wrzos”, „Hardy”.

Wiosną 1947 roku kontynuujący walkę odtworzyli zdemobilizowane wcześniej oddziały partyzanckie pod dowództwem „Ciemnego”, „Zbycha” - Henryka Jastrzębskiego i plut. „Roli” - Henryka Gawkowskiego. W maju ze zgrupowania tych trzech oddziałów

powstała I Brygada Podlaska NZW (60-70 żołnierzy), której żywot nie był zbyt długi, bo jedynie do sierpnia 1947 roku. Pod nazwą Brygady oddziały te występowały raczej na koncentracjach; na ogół działały odrębnie.



Ppor. Henryk Jastrzębski
„Złoch”, „Bohun”,
dowódca oddziału
partyzanckiego PAS NZW
operującego na terenie
powiatów Łomża, Ostrów
Mazowiecka i Ostrołęka.



Ppor. Henryk Jastrzębski
„Złoch”, „Bohun” (z
prawej) przyjmuje raport.

10 maja 1947 roku połączone oddziały „Ciemnego” i „Roli” pod dowództwem tego pierwszego zaatakowały na szosie warszawskiej na wysokości m. Zambrzyce pojazdy armii sowieckiej. Akcja zakończyła się sukcesem, zginęło 8 czerwonoarmistów, partyzanci zdobyli samochody. Następnego dnia oddział „Zbycha” opanował Miastkowo, w którym zdemolowano budynek urzędu gminy. Maj 1947 był miesiącem ważnym dla Tadeusza jeszcze z kilku innych powodów. W tym czasie „Błękit” mianował go Komendantem Powiatu „Mazur” (pow. Wysokie Mazowieckie) NZW, przez co „Ciemny” stał się „de facto” jego zastępcą jako dowódca dwóch najbardziej prężnych struktur konspiracyjnych.



Rok 1947. Żołnierze PAS Okręgu NZW Białystok, prawdopodobnie I Brygada NZW. Przed frontem oddziału meldunek składa por. Henryk Jasurzębski „Zbych”, raport przyjmuje por. Tadeusz Narkiewicz „Ciemny”. Fotografia wykonana przez Kazimierza Zakrzewskiego 1 lub 2 maja 1947 roku w Zarębach - Świętuchach, obecnie powiat Zambrów.

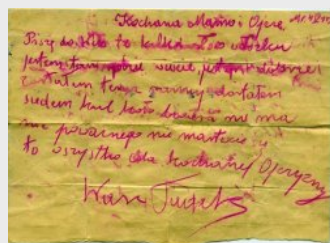
Z przekazów rodzinnych wynika, że także w tym okresie Tadeusz został ranny w trakcie jednej z potyczek. Według informacji przekazanej mi przez p. Wiesławę Łapińską miało to miejsce w okolicach Oleksina. Ranny był leczony - z zachowaniem wszelkich środków ostrożności - przez doktora Mroza i pielęgniarkę z Łap Marię Kuzin. Przebywał m.in. w domostwach życzliwych gospodarzy w

Brzozowie-Chabdach, Brzozowie-Mużyłach i Lizie Starej. W potajemne przewożenie syna i opiekę nad nim bardzo była zaangażowana jego Matka Jadwiga Narkiewicz. O tamtym wydarzeniu świadczy zachowany krótki list Tadeusza do Rodziców:

Kochana Mamo i Ojczy,

Piszę do Was te kilka słów w łóżku jestem tam gdzie wiecie, jest mi dobrze i zostałem teraz ranny dostałem siedem kul koło biodra nie ma nic poważnego nie martwcie się to wszystko dla kochanej Ojczyzny.

Wasz Tadeusz



List ppor. Tadeusza Narkiewicza „Ciemnego” do rodziców.

Istnieją jednak wątpliwości dotyczące datowania powyższego zdarzenia. Udana zasadzka 10 maja w okolicy Zambrzyca na sowiecki konwój w konfrontacji z datą listu stawia pod znakiem zapytania maj 1947 roku jako okres czasowy, w którym doszło do zranienia „Ciemnego”. Na przedstawionej fotografii zachowanego listu do rodziców widnieje w prawym górnym rogu data „MP. 4 V 4...” i właśnie ta ostatnia niewyraźna cyfra jest problemem. „Miejsce Postoju 4 maja 4...” no właśnie, czterdziestego którego? Odrzucam datę 1947

z przyczyn faktograficzno-logicznych. Niemożliwe aby kurujący się z rany postrzałowej w dniu 4 maja dowodził zbrojną akcją w sześć dni później. Ponadto zachowała się seria zdjęć żołnierzy NZW z udziałem „Ciemnego”. Według zmuszonych ustaleń p. Dariusza Syrnickiego ta wiosenna sesja miała miejsce we wsi Zaręby-Święchy dokładnie na przełomie kwietnia i maja 1947 roku (mógł to być 29, 30 kwietnia lub 1 maja 1947 r.). Na zdjęciach ppor. „Ciemny” doskonale się prezentuje a to raczej wyklucza tezę o zranieniu w tamtym okresie. Pozostaje więc rok 1945 lub 1946. Wydaje się, że w 1945 r. na początku maja Tadeusz Narkiewicz był jeszcze w „ludowym” wojsku. Najbliższa prawdy pozostaje więc okres wiosny 1946 roku jako możliwy czas opisanego powyżej epizodu.

Działalność zbrojna nie była li tylko jedynym zajęciem komendanta „Ciemnego”. Znacznie więcej czasu poświęcał reorganizacji struktury konspiracyjnej na terenie pow. łomżyńskiego i Wysokie Mazowieckie oraz dostosowaniu jej do nowych warunków. Latem 1946 roku mianował ppor. „Sępa” - Michała Bierzyńskiego, byłego dowódcę PAS w KP „Łaba Północna” w okresie przedamnestyjnym, na szefa wywiadu. Prawdopodobnie „Ciemny” planował odbudowę organizacji na terenie pow. łomżyńskiego na północ od linii rzeki Narew. Ale jego starania przynosiły również efekty w innych częściach terytorialnych Komendy Powiatu „Podhale”. Oto meldunek TW „Szczerego” (wywodzącego się z kadry kierowniczej łomżyńskiego NZW) z dnia 16 czerwca 1947 roku:

Dnia 13.VI.1947 r. rozmawiałem z „Ciemnym” na temat organizacji NZW, ten mi odpowiedział, że NZW teraz dopiero będzie silne na Podhalu (kryptonim KP „Podhale” - przyp. RR) bo „Maciek” Werpachowski Stefan b. d-ca komp. V ponownie organizuje NZW a ma on w samej gminie Długoborz i Andrzejewo około 380 czł. „Maciek” został obecnie mianowany d-cą baonu i organizuje go. „Maciek” pochodzi z Krajewa-Białego”.

(„Wyciąg z agencyjnego doniesienia”, IPN Bi
012/1223/II/4060).

Komenda Powiatu „Podhale” dowodzona przez Narkiewicza w odróżnieniu od okresu przed amnestią 1947 roku wyglądała w sposób następujący:

- Komendant – ppor. Tadeusz Narkiewicz „Ciemny”. Dla terenu pow. łomżyńskiego używający pseudonimów „Roja” i „Rymicz”.
- Wydział I (organizacyjny) – ppor. Jan Gołaszewski „Śruba”, „Szpak”. Następnie st. sierżant Kazimierz Żebrowski „Bąk”.
- Wydział II (wywiad) – NN „Wilk”. Następnie Stefan Maliszewski „Zwój”, później Bolesław Olszyński „Szczereba”, „Pająk”.
- PAS – szef ppor. Henryk Jastrzębski „Zbych”.
- Podoficer gospodarczy (kwatremistrz) – Piotr Kotowski „Kniaź”, „Komar”.



I Brygada Podlaska NZW,
oddział PAS wchodzący w
skład Okręgu Białystok
NZW. od lewej: ppor.
Tadeusz Narkiewicz
„Ciemny”, NN „Smiały”,
ppor. Jan Skowroński
„Cygan”, sierż. Bolesław
Olszyński „Pająk”,
„Szczereba”, st.
sierż./ppor./por. Henryk
Jastrzębski „Zbych”, maj
1947 r. Zaręby-Swięte,
gm. Czyżew, pow. Wysokie
Mazowieckie.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja na terenie powiatu „Mazur” – Wysokie Mazowieckie. Tam nie udało się stworzyć Komendy Powiatowej tak, jak w przypadku „Podhala”. W związku z tym ppor. „Ciemny” kierował tą strukturą właściwie jednoosobowo. Wyznaczył nowych dowódców batalionów terenowych. Podobnie jak w przypadku

pow. łomżyńskiego było ich 5. Ich dowódcami byli na ogół nieujawnieni członkowie NZW z wyjątkiem „Ryby” – Kazimierza Piętki dowódcy III batalionu (gm. Piekuty, Szepietowo i część gm. Sokoły). 15 czerwca 1947 roku komendant „Darwicz” – Tadeusz Narkiewicz mianował dowódcą niewielkiego oddziału PAS działającego na terenie batalionu III, IV i V „Plona” – Tadeusza Bogatko.

Pomimo amnestii i akcji ujawnieniowej, z której skorzystało wielu członków organizacji, NZW zachowała jeszcze struktury i dysponowała określonym – wcale nie małym – potencjałem ludzkim. Należy jednak podkreślić fakt, iż praca konspiracyjna po amnestii 1947 roku była zupełnie inna aniżeli dotychczas. Władze komunistyczne bowiem potraktowały ten akt nie jako formę pojednania – to należy włożyć między bajki – lecz przede wszystkim jako możliwość osłabienia organizacji podziemnych i uzyskanie niezbędnej wiedzy w celu infiltracji tych struktur; masowego werbunku agentów i zastosowaniu prowokacji jako środka w celu zniszczenia jakiegokolwiek oporu.

Infiltracja i próby werbunku lub lokowania agentów UB w najbliższym otoczeniu dowódców podziemia wywoływały reakcje obronne w postaci pogłębiania i ścisłego przestrzegania zasad konspiracyjnych; zmiany pseudonimów (np. „Ciemny” od czerwca 1947 r. występuje pod pseudonimem „Roja” i „Rymicz” na terenie łomżyńskiego i jako „Darwicz” na terenie pow. Wysokie Mazowieckie). Rozwój sytuacji powodował zaostrzenie nieufności wobec często najbliższych współpracowników... O tym świadczy choćby sprawa zastrzelenia przez „Ciemnego” prawdopodobnie 30 maja 1947 roku ppor. Jana Gołaszewskiego „Śruby”, „Szpaka” [kierował Wydziałem I (organizacyjnym) KP „Podhale”]. Miało to miejsce na wiejskiej kolonii gdzieś w okolicach Czerwonego Boru. „Śruba” miał zaprosić na kolację m.in. „Ciemnego” i „Zbycha”. W pewnym momencie ten pierwszy odkroił kawałek kiełbasy leżącej na talerzu i rzucił ją w kierunku psa, który błyskawicznie ją zjadł i... padł jak rażony piorunem! Nie było wątpliwości, że kiełbasa była zatruta. W najwyższym stopniu zdenerwowany „Ciemny” wyszarpnął pistolet z kabury i wymierzył go w „Śrubę”. Epizod ten dotychczas nie był

dostatecznie opisany. Tymczasem w meldunkach agentów UB zachowały się fragmenty, które pozwalają spojrzeć nieco inaczej na to wydarzenie. Fragment agenturalnego doniesienia TW „Szczerego” z dn. 16.6.1947r. (sygn. IPN Bi 012/1223/II/4060):

[...] „Śruba”-Szpak z-ca Kom. Pow. Łomży nieleg. N.Z.W. został zabity w zeszłym tygodniu za rabunek konia, przez „Ciemnego”, który już od dłuższego czasu żył w niezgodzie z Szpakiem [...].

Jeszcze ciekawszy wydaje się fragment „Agencyjnego doniesienia” TW „Przybyła” z dn. 20 czerwca 1947 roku dotyczący tego wydarzenia:

[...] W rozmowie ze „Zbychem” ten opowiadał, że „Śruba” „Szpak” został zabity gdzieś kolo Czerwonego - Boru. Było to podczas kolacji: „Śruba” zaprosił „Ciemnego” i „Role” i „Zbycha”. Coś słyszeli, że „Śruba” ochotniczo chciał ostatnio zgłosić się do UB. Ostrożny będąc bardzo „Ciemny” podczas jedzenia rzucił kiełbasę psu i po paru minutach pies zdechł. „Ciemny” wtedy wziął pistolet i zabili „Śrubę” oraz wyrzekł „Ty cholero chciałeś nas otruć”. [...] Jak się dowiedziałem brat „Śruby” jest inżynierem w Gdańsku i on wpłynął na „Śrubę” aby zakończył bandycką robotę i całkiem możliwe że pod wpływem namowy „Śruba” to zrobił że chciał otruć „Ciemnego” [...].

Dwa wydarzenia rozstrzygnęły o śmierci ppor. Tadeusza Narkiewicza. W dniu 3 sierpnia 1947 roku do niewoli UB w okolicach miejscowości Krzeczkowo trafił ciężko ranny ppor. Jan Skowroński „Cygan”, dowodzący patrolem PAS na terenie pow. „Mazur” (pow. Wysokie Mazowieckie). Nie mając szansy na wydostanie się z okrążenia, usiłował popełnić samobójstwo strzelając sobie w głowę. Ciężko ranny, został umieszczony w izolatce w więziennym szpitalu w

Białymstoku i poddany szczególnemu nadzorowi. Około 15 sierpnia „Cygana” – pomimo częściowego paraliżu – próbował nawiązać kontakt poprzez znajomego pielęgniarza Jana Malinowskiego z Łap, z pozostającymi na wolności oficerami podziemia. Nie wiedział tylko, że Malinowski jest agentem UB o kryptonimie „Mściciel”... Oficerowie UB kontrolując „Cygana” poprzez Malinowskiego i mając świadomość jego rozchwiania emocjonalnego wpadli na pomysł misternej prowokacji.



I Podlaska Brygada NZW
w środku w berecie opor.
T. Narkiewicz „Ciemny”.
Stoją od lewej: „Wolny”,
„Kalina”, „Krakus”,
„Majej”, „Ciemny”,
„Cygana”, „Piorun”, „Sęk”,
„Crypek”, kłęczą
scolowani: od lewej „Smał”,
od prawej „Harcy”, leżą
„Zbójca”, „Szczerba”,
„Śmiechy”.

W cztery dni później po aresztowaniu „Cygana” (7 sierpnia) kilkunastoosobowy oddział plut. Henryka Gawkowskiego „Roli” otoczył budynek we wsi Chlebotki, w którym miało miejsce spotkanie starosty łomżyńskiego Tadeusza Żeglickiego z sołtysami z gminy Chlebotki. Staroście towarzyszył przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Stanisław Toński. Oddział „Roli”, w którym przebywał „Ciemny” rozstrzelał na miejscu Żeglickiego i Tońskiego. Zuchwała akcja likwidacyjna przedstawicieli komunistycznej administracji była swoistą rękawicą rzuconą reżimowi. Początkowy szok ustąpił miejsca wściekłości tzw. „władzy ludowej”. Do akcji rzucono dodatkowe siły KBW, które wspólnie z funkcjonariuszami UB rozpoczęły akcję

odwetową wobec „band” i sprzyjającej im ludności cywilnej na terenie powiatu łomżyńskiego. Jedną z ostatnich akcji, którą dowodził komendant „Ciemny” była nieudana próba opanowania posterunku MO w Zambrowie w dniu 23 sierpnia 1947 roku. Atak został odparty – partyzanci musieli „odskoczyć”. Być może to w trakcie tej potyczki „Ciemny” został ranny. Nieliczne relacje oraz przekaz rodziny wskazują na zranienie Tadeusza w ostatnich tygodnia życia; kula czy też rykoszet miała uszkodzić szczękę. Pod koniec sierpnia „Ciemny” w asyście kilkusobowej obstawy przechodzi na teren zambrowskiego a później w okolice wsi Guty-Bujno (pow. Ostrów Mazowiecka wchodzący w skład struktury organizacyjnej KP „Podhale”). W dniu 1 września – jakby przeczuwając nowe zagrożenie – wydał rozkaz do podległych żołnierzy, w którym nakazał powstrzymanie się od akcji zaczepnych i zakonspirowanie oddziałów i patroli partyzanckich:

[...] W związku z sytuacją [...] oraz silną pacyfikacją, mając na celu utrzymanie szeregów naszych do późniejszej i decydującej walki zarządzam:

- Zabraniam pod karą śmierci wykonywanie przez patrole baonowe jakichkolwiek akcji.
- Dowódcom baonów i patroli baonowych polecam natychmiast [...] patrole rozmelinować [...] oraz zabronić surowo najmniejszego poruszania się w terenie [...].

Tego samego dnia napisał ostatni meldunek do Komendanta Okręgu, ppłk. Władysława Żwańskiego „Błękita”:

[...] Melduję: teren powiatu Podhale przechodzi silna pacyfikacja. Wojsko i U.B.P. obsadziło teren bardzo silnie kontrolując wszystkie wsie oraz robiąc zasadzki. W obecnej sytuacji ponieśliśmy dość poważne straty. Poruszanie się w terenie sprawia dość trudną sprawę. Przez okres obecnej pacyfikacji jest zabitych około 12 ludzi. Wobec tego zmuszony jestem patrole zamelinować nie wszczynając żadnych akcji. W

myśl rozkazu K.O. zorganizowałem częściowo teren Laba (tak w oryginale maszynopisu, chodzi prawdopodobnie o północną część powiatu łomżyńskiego - przyp. RR) oraz nawiązałem kontakt z kol. Rogiem /Orawa/ Melduje że w obecnej sytuacji utrzymać tak olbrzymiego terenu nie podołam. Według doniesień wywiadu spodziewamy się na zimę jeszcze silniejszego nasilenia wojska gdyż oświadczyli że dotąd pozostaną w terenie aż ujmą Ciemnego i Zbycha [...].



Rok 1947. Żołnierze PAS Okręgu Białystok NZW z oddziałów por. „Ciemnego” i por. „Zbycha”. Stoją od lewej: „Wizos”, „Sokół”, „Śmiechy”, „Crom”, „Hardy”, „Smal”.

Tadeusz Narkiewicz nie wiedział jednego. Na początku września WUBP w Białymstoku organizował wielką obławę, będącą efektem zręcznej prowokacji bezpieki wobec „Cygana” - Jana Skowrońskiego, który 24 sierpnia zdecydował - z powodu zemsty na „wiarołomnych kolegach” i w obawie o własną głowę - o złożeniu obszernych zeznań przed UB. Skowroński zdradził wszystko co wiedział o NZW; szczególnie na terenie powiatu Wysokie Mazowieckie. WUBP powołał w celu aresztowań i uderzenia w NZW, dwie grupy operacyjne składające się z 400 żołnierzy każda. Dodatkowo wspierało ich 130 milicjantów i UB-owców. Pod koniec dnia 5 września 1947 roku ppor. Tadeusz Narkiewicz „Ciemny” dotarł do gospodarstwa państwa Czochańskich we wsi Czochanie-Góra w towarzystwie dwóch

podkomendnych. Wieś była postrzegana jako ostoja „leśnych”. „Ciemny” w trakcie działalności konspiracyjnej często tam przebywał; był lubiany i szanowany przez mieszkańców. Tego przedostatniego dnia ubrany był w wojskowe spodnie, buty oficerki i marynarkę w kratę. Podczas kolacji rozmawiał z rodziną Czochańskich oraz Józefem Rzońcą „Gołębiem”, który ukrywał się na terenie wsi. „Gołąb” kilka miesięcy wcześniej został mianowany przez „Ciemnego” dowódcą batalionu NZW. Posiadał doświadczenie konspiracyjne. Przez pewien czas walczył w III Wileńskiej Brygadzie NZW kpt. Romualda Rajsa „Burego” a później był podkomendnym „Ciemnego” w Grupie Ochrony Sztabu. Po kolacji i dłuższej pogawędce „Ciemny” zasnął na strychu obórki. Nie wiedział, że w nocy z 5 na 6 września 1947 r. do akcji wyjeżdżały już dziesiątki samochodów ciężarowych wioząc setki żołnierzy KBW...

Nad ranem jedna z takich podgrup zaczęła otaczać wieś Czochanie – Góra. I w tym momencie musimy oddać głos jedyńemu już żyjącemu świadkowi tamtych dramatycznych wydarzeń – pani Edwardzie Zambrzyckiej córce państwa Czochańskich, u których nocował wówczas podporucznik „Ciemny”. Pani Edwarda była wówczas 15-letnią panną ale wydarzenia tamtego poranka zapamiętała na zawsze:

[...] Rankiem następnego dnia wpadł do nas jak burza „Gołąb”. Krzyknął: „Otaczają wieś!”. A do mnie: „Bierz wiadro i wyjdź za budynki! Zobacz czy tam nikogo nie ma!”. Zrobiłam tak jak powiedział. To był już wrzesień, jeszcze szarówka. Spojrzałam w lewo, w prawo... Nikogo nie zauważyłam. W kilka minut później „Ciemny” wyszedł z jednym ze swoich żołnierzy z naszego gospodarstwa. Szybkim marszem przez pole kierowali się w stronę lasu. Byli już w połowie drogi gdy z okolicy domostwa mojego przyszłego teścia zaczęli strzelać. Nie dostrzegłam ich wcześniej bo skryli się w zagajniku. „Ciemny” dostał w brzuch. Podobno wyjął jakieś papiery ze swojej torby, wręczył temu drugiemu i rozkazał uciekać. Leżał jeszcze przez jakiś czas... Strzelał z pistoletów do zbliżających

się żołnierzy z obławy. Później podsunął sobie pistolet pod brodę i strzelił. [...].

Podporucznik Tadeusz Narkiewicz „Ciemny” dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych poległ żołnierską śmiercią podczas próby przebicia się rankiem 6 września 1947 roku. Wybrał śmierć z własnej ręki nie chcąc wpaść w łapy wszechwładnego „resortu”. Z przekazu rodzinnego wynika, że nagie zwłoki komendanta „Ciemnego” UB-owcy wrzucili na furmankę i powoli – tak, aby wszyscy mieszkańcy mijanych wiosek mogli zobaczyć martwego – przewieźli do Zambrowa. Nie wiadomo co UB zrobił z ciałem poległego. Na pewno zwłoki wrzucono do jakiegoś dołu; być może nawet w Zambrowie o czym może świadczyć krótka relacja aresztowanego wówczas Lucjana Czochańskiego, który asystował przy zakopywaniu zwłok. Represje i prześladowania nie ominęły jego rodziny. Ojciec Konstanty w maju 1947 roku został aresztowany i skatowany przez UB-owkich zbirów w Łapach. W obawie przed represjami rodzina musiała ukrywać się i wyjechać aż na Mazury do miejscowości Korsze. Wiosną 1948 roku Matkę Tadeusza, Jadwigę Narkiewicz zatrzymało UB w celu zmuszenia jej do zdradzenia nazwisk gospodarzy, którzy pomagali Jej rodzinie. Dzielna kobieta nie wydała nikogo... Szykany dotyczyły członków rodziny jeszcze wiele lat później. Siostra Tadeusza, pani Wiesława Łapińska zapamiętała jak w połowie lat 50. uzasadniono odmowę przyznania jej nagrody w urzędzie, w którym była zatrudniona: „Siostrze bandyty się nie należy!”. Po Tadeuszu nie zostało zbyt wiele materialnych pamiątek. Ot, kilka zdjęć i krótki list napisany różową kredką przez wiele lat przechowywany w tajnej skrytce przez Rodziców. Nie ma tego zbyt wiele ale pozostała pamięć... O człowieku, który pomimo młodego wieku posiadał mocny, wewnętrzny rys niezłomności. Do samego końca.

Robert Radzik

Robert Radzik, ur. w 1969 r. Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Tematyką podziemia niepodległościowego

*zajmuje się od początku lat 90. Od kilku lat swoje badania koncentruje na dziejach podziemia NSZ/NZW na północnym Mazowszu (Okręg XVI NZW) i Białostocczyźnie (Okręg XV). Członek redakcji Kwartalnika „Wyklęci”. Artykuł pierwotnie ukazał się na stronie internetowej Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce**

** Dziękuję autorowi – p. Robertowi Radzikowi oraz p. Jackowi Karczewskiemu – dyrektorowi Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce za zgodę na publikację artykułu.*

Podziel się:

Drukuj:

[Drukuj tą stroną](#) [Generuj PDF](#) [z tej strony](#)